GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 290. W Poniedziałek dnia 12. Grudnia. 1842.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 4. Grudnia.

(*Dokończenie uznanéj szlachty.*) — Hanussowski Mich., h. Suszyński; Huba Felic., h. Przegonia; Huba Alex., t. h.; Horodyński Kaź., h. Korczak; Jaczyński Kaź., h. Jastrzębiec; Jaworowski Józ., h. Lubicz; Jaworowski Maryan, t. h.; Jaworski Dyoniz., h. Sas; Jaworski Franc., t. h.; Jaworski Teofil, t. h.; Juścinski Fran. Lud., h. Slepowron; Kamiński Hieron., h. Slepowron; Kiedrzyński Albin, h. Ostoja; Klamborowska z Ryszkowskich Maryanna wraz z dziećmi swojemi: Józefatą, Franciszkiem i Felixem, po Piotrze Klamborowskim pozostałemi, h. Jastrzębiec; Kleniewski Stan., h. Zagleba; Kolczyński Wład. Józefat, h. Rogala; Kołakowski Wojc., h. Kościesza; Koskowski Fran., h. Junosza; Koskowski Jan Wikt., t. h.; Kostro Piotr, h. Rawicz; Krajewski Fran. Xaw., h. Jasieńczyk; Krajewski Jan, t. h.; Królikiewicz Napoleon, h. Knut; Królikiewicz Marcelli, t. h.; Kropiwnicki Ign., h. Sas; Kruszewski Bern., h. Abdank; Kruszewski Tob., t. h.; Lasocki Adryan Leon, h. Dołęga; Liniewski Jóż., h. Liniewski; Lipski Leop. Mik., h. Grabie; Luboradzki And., h. Dołęga; Lutostański Paweł, h. Slepowron; Lutostański Walen. po Teodorze, t. h.; Lutostański Szym., t. h.; Lutostański Grze., t. h.; Lutostański Walen. po Wojciechu, t. h.; Lutostański Damazy, t. h.; Lutostański Piotr Celes., t. h.; Lutostański Chryz., t. h.; Lutostanski Mat., t. h.; Lutostoński Stan., t. h.; Łabęcki Kar., h. Korab; Łuniewski Stan., h. Łukocz; Łuniewski Łuk., t. h.; Łuniewski Bened., t. h.; Łuniewski Fr., t. h.; Malewska z Ujazdowskich Tekla, jako Ujazdowska, h. Slepowron; Maliszewski Ign., h. Godziemba; Maliszewski Jan, t. h.; Mierzejewski Kalixt, h. Szeliga; Milewski Adam, h. Slepowron; Miłkowski Ant., h. Habdank; Miukiewicz Wojc. Fer., h. Odrowąż; Mostowski Konst., h. Dołęga; Morawski Maciéj, h. Dąbrowa; Morawski Stan., t. h.; Niedabylski Ign., h. Bończa; Olszewski Stan. Jan, h. Slepowron; Olszewski Jan; Orzeszkowski Izy. Sew., h. Korab; Ostrowski Józ. Wal., h. Nałęcz; Ożegalski Stan., h. Kościesza; Paszkiewicz Mich., h. Radwan; Piasecki Józ., h. Janina; Pieńkowski Jan, h. Suche-Komnaty; Pietraszewicz Józ., h. Leliwa z odmianą; Piramowicz Jan Nep.; Płużanski Jan; Potrykowski Teofil Julian, h. Odrowąż; Porowski Józ, h. Poronia; Prażmowski Nestor, h. Belina; Proszkowski Konst., h. Łada; Przewoski Jan, h. Przewoski; Przewoski Xaw., t. h.;

Przysiecki Józ, h. Nowina: Raczyński Winc., h. Nałęcz; Radwański Kaj., h. Radwan; Radzymiński Forgon., h. Lubicz; Rakowski Jan, h. Trywdar; Rakowski Bartł., t. h.; Roman Grzeg., h. Slepowron; Roman Ant., t. h.; Roman Błażéj, t. h.; Roman Kaź., t. h.; Rostkowski Józ. Mac. h. Dąbrowa; Rostkowski Winc., h. Nieczuja; Rychlowski Józ, h. Samson; Rzeczkowska z Piotrowskich Maryanna wraz z dziećmi swemi: Aloizym, Marcelim, Michalem i Antoniną, w małżeństwie z Janem Rzeczkowskim spłodzonemi, h. Bożawola; Rzewuski Hip., h. Krzywda; Rzewuski Wikt., t. h; Rzewuski Józ., t. h.; Rzuchowski Dunin Ign., h. Łabędź; Sklodowski Mich., h. Jastrzębiec; Sklodowski Marcelli Piotr, t. h.; Sobolewski Daniel Mateusz, h. Slepowron; Srzednicki Jan, h. Pomian; Stokowski Winc., h. Jelita; Stryjkowski Jan Wlad., h. Leliwa; Swiderski Albert, h. Ślepowron; Swinarski Samuel, h. Poraj; Szczygielski Wincen., h. Szczygielski; Szypowski Jan Nep., h. Srzeniawa; Telakowski Klem., h. Srzeniawa; Turowski Fran., h. Roch 1mo; Ujazdowski Fran., h. Slepowron; Wierzbowski Kaźm., h. Lubicz; Witowski Piotr Paweł, h. Rola; Wolski Piotr, h. Jelita; Wolski Winc., t h.; Wolski Tom, t. h.; Wolski Onufry, t. h.; Wolski Michał, h. Lubicz; Wyganowski Józ. Mac., h. Łodzia; Zabłocki Ant. Onufry, h. Łada; Zaborowski Ign., h. Grzymała; Zakrzewski Xaw., h. Jastrzębiec; Zaleski Jacek, h. Łada; Zaleski Lud., t. h.; Zaleski Ant., h. Lubicz; Zamojski Fran., h. Poraj; Zdrodowski Mat., h. Oksza; Żelechowski Stan., h. Ciołek. Zrzelski Mikołaj, h. Ogończyk.

Z nad granicy Polskiéj, dnia 23. Listopada. — (*Z Gaz. Powsz.*) — Pogłoski o ustanowieniu Wicekrólestwa i bliskiej organizacyj nowéj armii polskiéj, o czém żywa wyobraźnia Polaków przed niejakim czasem marzyła, zupełnie teraz umilkły. Były one téż zbyt widoczną cechą przesady piętnowane. Mimo to rząd rossyjski ciągle łagodnie z Polakami postępuje i ma oczewiście zamiar pozyskiwania coraz bardziéj przychylności narodu, chociaż ideje o panslawizmie do rzędu marzeń należą. Zdaniem naszém rząd Cesarski przy konsekwentném trzymaniu się tego systemu nareszcie celu swego dopnie, kiedy grecizmus, nowy środek wiążący, nadzwyczaine postępy w Królestwie czyni, co naturalnie nie tak wewnętrznéj swéj wartości jak raczéj tym zawdzięcza korzyściom, które na nawróconych spływają i każdego obojętniéj o religii myślącego bardzo nęcić muszą. Twierdzenia gazet zagranicznych o ucisku kościoła katolickiego w Rossyi są przesadzone; katolików jako takich nikt nie ciemięży, ale nad zabiegami duchowieństwa bacznie czuwają i wdzieranie się wszelkie onego niweczą. Rządowi rossyjskiemu byłoby wszystko równo, czy Polacy katolicką wiarę wyznawają, czyli téż inną, gdyby katolicyzm bez wpływu Rzymskiego ostać się mógł. — O sprawie bankowéj w Warszawie mamy dość pewne wiadomości i t. d.

Rossya.

Z Petersburga, dnia 28. Listopada.

Przez Reskrypt Cesarski z dnia 19. Październik, Zarządzający dyecezyą Lubelską JW. JXdz Biskup Wojakowski ozdobiony został orderem Św. Anny 1. klassy.

Reskryptem Cesarskim z d. 25. z. m., ozdobiony został orderem Sgo Stanisława 3éj kl., Brzeziński 1éj gieldy kupiec, oraz Warszawski kupiec i obywatel Jan Skwarców w nagrodę wierności okazanéj w r. 1831. dla tronu, dobroczynności, dokładnego wypełnienia zobowiązań dla Skarbu, z korzyścią dla tegoż, oraz za szczególną gorliwość w wypełnianiu przez kilka lat obowiązków Assesora przy Sądzie Apel. Król. Pol. przez kupców wybieranego, a poświadczonem przez Xięcia Namiestnika Królestwa.

Francya.

Z Paryża, dnia 1. Grudnia.

Czynności wyborowe w pierwszym tutejszym okręgu już ukończone. Generał Jacqueminot odniósł zwycięstwo, a tak tocząca się przez kilka tygodni walka, z natężeniem wszystkich sił i z żywém rozjątrzeniem stron obydwóch, wypadła naréscie na korzyść Ministeryum. Wypadek przegłosowania był następujący:

Liczba głosujących	1538.	
Konieczna większość	770.	
Generał Jacqueminot otrzymał	840	głosów
Generał Portalis	358	»
Pan Foissac	104	»
Pan Boinvilliers	76	»
Pan Vaufreland	75	»
Hrabia Girardin	32	»
Pan Larny	14	»
	659	głosów.

Opozycya, uznająca, jak wiadomo, tylko powagę liczb, jeżeli interes do niéj jéj się odwołać nakazuje, powiada, że zwycięstwo Ministrów jest bardzo nędzne. Względna większość wynosi tylko 70 głosów, a to bardzo mało znaczy w okręgu, zostającym pod wpływem listy cywilnéj.

Paryski korrespondent **Morning Post** donosi: »Stósownie do nadeszłéj do Paryża z Madrytu depeszy, traktat handlowy między

Hiszpanią i Anglią nareszcie podpisany został. Traktat ten powtórném niejako wydaniem podpisanego d. 28. Listop. r. 1835. przez PP. Mendizabal i Lorda Clarendon traktatu handlowego, którego ratyfikacyi protestacya Xcia Broglie zapobiegła. W pierwszym artykule zobowięzuje się Anglia rządowi hiszpańskiemu summę 6 mil. f. st. zaforszusować. Hiszpania zaś przyznaje Anglii prawo wprowadzania towarów wełnianych angielskich do Kadyxu, Barcelony, Malagi, Alicante i Cartageny za opłatą cła 25 prC. Stósownie do trzeciego artykułu, cło to 25 prC. miało być obrocone na spłacenie prowizyi od téj pożyczki w celu wynagrodzenia fabrykantów hiszpańskich szkodujących przez wprowadzenie towarów angielskich. Nie podpada wątpliwości, że zawarty obecnie traktat na tychże samych zasadach polega; zresztą tają go dotychczas tak starannie, że większa część ciała dyplomatycznego jeszcze nic o nim nie wie.

Z dnia 2. Grudnia.

Artim Bej, pierwszy dragoman i tajny Sekretarz Wicekróla egipskiego, przybył do Paryża. »Pomiędzy mężami, powiada Presse, którzy Baszę otaczają i geniuszem go swoim wspierają, Artim Bej jest niezawodnie najznakomitszy. Rodzina jego już od dawnego czasu w łaskach u Mehmeda Alego zostaje, a on sam wtajemniczony od lat 30 w politykę jego. Chociaż katolik, posiadał on jednak nieograniczone zaufanie swego władzcy, piastując różne urzędy, co zarazem, nawiasowo mówiąc, jawnie dowodzi, że Mehmed Ali, gorliwy zwolennik religii mahometańskiéj, w razie potrzeby i tolerującym być umie. Ostatniemi laty miał Artim Bej, chociaż bez tytułu urzędowego, znaczny udział w sprawach politycznych. Celem podróży jego teraźniejszéj jest na pozór wręczenie Królowi Ludwikowi Filipowi kosztownych darów Mehmeda Alego. Ale z pewnością przypuścić można, że podróż męża wtajemniczonego w politykę Mehmeda Alego do Francyi jest z znaczniejszemi planami politycznemi połączona. Basza ciągle lubi wzrok swój na Francyą zwracać; czuje on, że Francya pod względem pytania wschodniego jest najmniéj samolubną stroną, i że szczérze o przywróceniu niezawisłości Turcyi myśli. A ponieważ sam Basza sprzyja interessom państwa tego; gdy go to boli, że je walka zazdrosnych osób podkopuje; gdy szczęśliwymby się mienił, gdyby potędze, któréj pierwszym jest lennikiem, mógł dawniejszy blask i potęgę przywrócić, poczytał więc może ze rzecz dogodną, powierzyć plany swoje raz Francyi, a drugi raz mężowi, któryby był najzdatniejszy do kierowania sprawami państwa tureckiego, a tym jest teraźniejszy Poseł turecki w Paryżu, Reszyd Basza. — Sądzimy, że domysły nasze w téj mierze nie są bezzasadne. Turcya nie może pozostać w stanie, w jakim się teraz znajduje; objawia ona żywe życzenie, zrzucenia z siebie jarzma tyranii wpływów zagranicznych, która jéj się mocno już we znaki dała. W dniu, w którym Sultan, słuchając rady światłych i niezachwianych Ministrów, postanowi szukać w zgodzie z Wicekrólem egipskim siły, jakiéj mu odosobnienie albo obłudne współdziałanie pewnych gabinetów udzielić nie może, — w dniu tym, powiadamy, pozostanie dla Turcyi możność odrodzenia się moralnie i materyalnie, a to właśnie jest przedmiotem tajnych zabiegów państwa tego. Godna to zaiste Mehmeda Alego myśl, żeby przez uskutecznienie tak ślachetnego planu uwieńczył życie swoje, pełne szczytnych myśli i wielkich czynów. Także i męża, jakim jest Reszyd Basza, godnémby było przywiedzenie do skutku planu, całkiem z wyobrażeniami jego zgodnego. Rząd francuzki nie mógłby się w takim razie wymówić od popierania prawicą swoją polityki, dążącéj do ocalenia Wschodu przez Wschód, i do zabezpieczenia ogólnego pokoju, wydzierając mocarstwom europejskim pytanie, które je co chwila poróżnić może. Artym Bej posiada niezawodnie wszystkie przymioty do utorowania drogi polityce takowéj.

Anglia.

Z Londynu, dnia 2. Grudnia.

Królowa w skutek przeziembienia, którego się przy przechadzkach swych nad brzegiem morskim w Walmer Castle nabawiła, czuje się nieco słabą i musiała już przez kilka dni w pokoju pozostać. Tuszono sobie wszelako, że N. Pani jutro już o tyle zdrowie odzyska, iż z zamku Walmer będzie mogła odjechać.

P. Mathiesen, sekretarz towarzystwa Wschodnio-indyjskiego w Glasgowie otrzymał datowany pod dniem 24. Sierp. list od missyjonarza niemieckiego Gützlaff, w którym tenże donosi: »W ostatnich miesiącach musiałem ciągle tu i owdzie jeździć, więc dla umysłowego postępu Chinczyków nic uczynić nie mogłem. Popłynęliśmy jednak na najpiękniejszéj rzece świata, Jangtsy, aż do Nankingu i poznaliśmy tym sposobem główną drogę do Azyi środkowéj, będącą nierównie większéj wagi, aniżeli odkrycia nad Nigrem. Dla towarzystwa waszego to nowe posunięcie się oręża W. Brytanii musi być bardzo ważne i ciekawe, kiedy ono to największe korzyści dla handlu i cywilizacyi, oraz dla prawdziwego dobra rodu ludzkiego i Chin obejmuje.« Pan Gützlaff opisując następnie zawarcie pokoju

dodaje: »Jest to zaiste jednym z najlepszych traktatów, które kiedykolwiek zawarto, i chociaż po ciągłém mém obcowaniu z państwem niebieskiem bardzo wielkie ku niemu powziąłem podejrzenie, tuszę sobie jednak, że Cesarz wszystko zratyfikuje. Mimo to bądź Pan przekonany, że nam zapewne w stałe związki nacyjonalne z Chińczykami wejść się nie uda, jeżeli przez sprawiedliwe i stósowne środki, oraz przez pisma do celu tego zmierzające, na umysły mieszkańców działać nie będziem. I podczas kiedy szczérze i z świętym zapałem przedewszystkiem o zaprowadzenie ewanielii, téj jedynéj podstawy doczesnego i przyszłego dobra Chińczyków, starać się nie przestanę, popierać jednak będę przy tém i każde inne szlachetne przedsięwzięcie w celu kultury rozległych tych krajów. Będąc umieszczonym przy jednéj z najznakomitszych nowych emporyi, spodziewam się, że wkrótce od Pana uwiadomienie odbiorę, a na tenczas nie omieszkam sumienny Panu złożyć raport o sposobie, w jaki z pieniędzy waszych korzystałem.«

Dziennik ministeryalny Standard mówi pod względem korzyści handlu z Chinami: Morning Chronicle wynurza nadzieję, że rząd nie będzie przeszkadzał udziałowi innych narodów w korzyściach z handlu chińskiego. Powątpiewanie w téj mierze nie byłoby żadnemu Anglikowi przyszło na myśl, gdyby złośliwa zazdrość niektórych paryzkich dzienników nie była wystąpiła z twierdzeniém, że Anglia ma zamiar przywłaszczyć sobie monopol handlu chińskiego. To twierdzenie jest jednak niedorzeczne. Anglia nie może tego monopolu zaprowadzić, gdyby nawet chciała, i nie ma téż do tego bynajmniéj żadnéj pobudki, i owszem przeciwny właśnie zachodzi przypadek.

Palestra angielska straciła najstarszego ze swych członków. Umarł Sir Thomas Platt, mając lat 92 wieku. Wsławił się on nietylko jako biegły prawnik, ale i jako botanik. Nowowyszłe przepyszne wydanie pod nazwaniem *Flora Graeca Sibthorpiana* jest w większéj części owocem jego pracy.

Przywożą teraz do Anglii z Nowéj Zelandyi wielką ilość séra, który przechodzi w smaku wszystkie dotąd znane. Nazywają go sérem antypodów.

Hiszpania.

Z Paryża, dnia 1. Grudnia.

Nadeszły tu następujące telegraficz. depesze:

I. Madryt, dn. 28. Listop. Dnia 24. Listopada Rejent przybył do Saragossy, gdzie go z uniesieniem przyjęto.

II. Bajonne, dn. 30. Listop. Rejent d. 26. jeszcze był w Saragossie. Dekretem z dnia tego port Barceloński i brzegi od ujścia Bezosa aż do ujścia Llobregatu ogłoszone zostały za będące w stanie oblężenia.

III. Perpignan, dn. 28. Listop. Generał Kapitan von Halen ogłosić kazał, że bombardowanie d. 28. zrana się zacznie. Powstańcy skłonni byli do poddania się. Brygadyer Durando i Junta ludu zapewne się zaambarkują. Wczoraj wieczorem parostatek »Veloce« z Generałem Pastors, byłym szefem powstania Llinas i innémi wychodzcami do Port Vendres się udał.

IV. Barcelona, dn. 28. Listop. Durando podał się do dymissyi; uszedł na pokład »Méléagru.« Siedm batalionów milicyi zrzuciło Juntę, ponieważ nie dość energicznie postępowała. Trzeci batalion republikanów nie odważył się jéj bronić. Prezesa Carsy zatrzymano. —

Z Paryża, dnia 2. Grudnia.

Skład nowéj Junty w Barcelonie, na czele któréj stoi Arcybiskup i kilku najznaczniéjszych kapitalistów miasta tego, dostatecznie dowodzi, iż się tam orężowi rządowemu nadal opierać nie myślą. Nieodzowną kapitulacyą już może w téj chwili zawarto, i spodziewać się należy, że Espartero nie da zanadto uczuć Barcelończykom ich klęski, bo każde upokorzenie tego namiętnego ludu prędzéj czy późniéj nowąby wywołało zemstę.

Pewną jest niemal rzeczą, że rząd madrycki przyjął ofiarowaną sobie pomoc z strony angielskich okrętów wojennych w Gibraltarze stojących. O sposobie, w jaki one rząd posiłkować miały, nic nie słychać, i tyle tylko wiadomo, że do Barcelonskiego portu odpłynęły. Może środek ten miał na celu zastraszenie Barcelończyków, gdy i Generał Halen wiele na tém korzystał, że ciągle odgrażał bombardowaniem, o którém nigdy szczerze nie myślał. Armia Halena wynosi 10,000 ludzi, choć 2000 do Gerony, pod Generałem Zurbaną wyprawił, a tę zwiększą jeszcze dwa bataliony piechoty i dwa jazdy, które z Esparterą z Madrytu i okolicy tegoż wyruszyły. — Chociaż Barcelończykowie do 30,000 uzbrojonych ludzi mieć mogą, nie zdolają oni nigdy, mimo najlepszego moralnego usposobienia armii takiéj czoła stawić.

Z Paryża, dnia 3. Grudnia.

Depesze telegraficzne z Hiszpanii:

I. Barcelona, dn. 30. Listop. Okręt liniowy angielski »Formidable« o 90 działach wczoraj wieczorem o 9 godz. w bliskości ujścia Llobregatu utknął na mieliznie. Parostatek »Gassendi« dzisiaj rano od Komendanta stacyi wysłany, stara się go oswobodzić z ha-

ku, na którym osiadł. Czy mu się to uda, tego dotychczas nie wiemy, osada jednak i część uzbrojenia zapewne zostaną uratowane, bo morze spokojne. W położeniu spraw Barcelońskich żadna zmiana nie zaszła.

II. Barcelona, dnia 30. Listop. wieczor. Barcelona z Rejentem kapitulować będzie. Junta korpusowi ochotników rozkazała, aby broń swoję w twierdzy Atarazanas (zbrojowni morskiéj) złożyli.

Belgia.

Z Bruxelli, dnia 1. Grudnia.

Adwokat Plougoulm przybył tu z Paryża, aby obwinionego o zabójstwo Pana Caumartin przed Sądem Assysów w Bruxelli bronić. P. Caumartin dopiéro tu oczekiwany. Pokazało się, że nim cios śmiertelny nieszczęśliwemu Sirey zadał, od tegoż kijem w twarz uderzony został tak, że czoło krwią się zalało. Oprócz tego twierdzi Caumartin, że Sirej sam się na kij ze szpadą rzucił, którym się on (Caumartin) zasłaniał.

Syrya.

List jeden z Beirutu z dn. 30. Października, umieszczony w Echo de l'Orient z dnia 11. Listopada zawiera o zaszłych w połowie miesiąca Października i już znowu przytłumionych rozruchach na niektórych punktach Syryi następujące szczegóły: »Spokojność, jakiéj kraj ten na szczęście doznawał, niespodzianie na niektórych miejscach zakłócono; spodziewać się przecież z pewnością niemal można, że wypadki te, aczkolwiek same przez się nieprzyjemne, dalszych szkodliwych skutków za sobą nie pociągną. — Na panujących nad Tripoli górach, w Biszyarze, przyszło do utarczki między ludnością chrześciańską, a wojskiem ottomańskiém; przyczyny tego wypadku dokładnie wypośrodkować nie można. — Jedni twierdzą, że starcie to powstało w skutek kuszenia się o schwycenie kilku do buntu skłonnych Szcheików; drudzy zaś powiadają, że je po prostu opór górali przeciw nakazanemu przez rząd miejscowy rozbrojeniu wywołał. Bądź przecież jak bądź, tyle jest pewnego, że krew płynęła, a słaby oddział wojska tureckiego, napadnięty niespodzianie w nie korzystnem miejscu przez przeważającą liczbę mieszkańców, musiał się do Tripoli cofnąć. Gubernator miasta tego, Mehmed Basza, udał się zaraz na miejce, i dla nie wystraszenia mieszkańców, wjechał do Biszyary tylko w towarzystwie kilku otaczających go osób. Po kilku naradach porozumiano się. Dla zapobieżenia nowemu starciu się między góralami a rozjątrzonem wojskiem, zostawił tymczasowo Basza samym mieszkańom Biszyary przywrócenie zakłóconéj tamże spokojności. To stało się między 15. a 20. Października. Niemal w tymże samym czasie, na drugim końcu Libanu, niedaleko Chan-Assena, na gościńcu do Damaszku, wydarzył się inny wypadek, którego winę zwalają na kilku naczelników Druzów, znanych z swego burzliwego charakteru. Kilku z nich uwięziono. Byli to członkowie rodziny Abu-Nakat, o któréj Echo de l'Orient już kilkakrotnie napomykał. Dniem piérw uwięziono także Katar-Bejka, z rodziny Jomblatów, w skutek doniesień, które władzę w interessie kraju do takowego kroku skłoniły. Zwolennicy Abu-Nakate i Jomblatów postanowili się zemścić, i dla uskutecznienia planu swego zebrali się w znacznéj liczbie, napadli niespodzianie na oddział jazdy tureckiéj, spokojnie w Chan-Assenie stojący. Oddział ten nie ustąpił z placu, i chociaż całkiem niespodzianie napadnięty, tak mężny stawił opór, iż do zaciętéj przyszło utarczki, w któréj z obu stron po kilku ludzi poległo. — W tymże czasie napadli Druzowie na karawanę z Damaszku i zabrali jéj kilka worów z pieniędzmi. Szczęściem zdołał Europejczyk jeden, który, bawiąc dość długo w tamecznych górach, znaczny wpływ na mieszkańców wywiera, skłonić ich do zwrotu pieniędzy, obiecując im za to nagrodę. Essad Basza przebywa od dni kilku w Beirucie. Seraskier, Mustafa Basza, którego zastępuje, puścił się wczoraj na rządowym parostatku do Konstantynopola. Mehmed Basza odpłynął na pokładzie drugiego rządowego parostatku do Acre. — Kilku Baszów z okolicy złożyło swemu nowemu Naczelnikowi uszanowanie swoje; między nimi był Reszyd Basza z Acre, Mehmed Basza z Tripoli i Omer Basza z Deil-el-Kamer. — Jezet Basza, mianowany niedawno temu Gubernatorem Palestyna, odpłynął przed kilku dniami parowym okrętem tureckim do Beirutu.«

Chiny.

Z Paryża, dnia 3. Grudnia.

Messager ogłasza następujące telegraficzne depesze:

»Alexandryja, dnia 12. Listop. Cesarz Chiński traktat z d. 29. Sierpnia przyjął i zobowiązał się go niezwłocznie zratyfikować, skoro wiadomość o ratyfikacyi ze strony Królowéj Angielskiéj nadejdzie. Zamierza on wysłać posłannika do Londynu. Parostatek wprost z Nankingu do Suez przybył wioząc tę nowinę; na pokładzie jego był P. Malcolm, sekretarz poselstwa angielskiego. Flotta angielska zimę w Chusanie przepędzi, gdzie znaczne poczyniono roboty, aby pobyt na wyspie téj zdrowym uczynić.«

»Malta, dn. 25. Listop. Cesarz Chiński do traktatu się przychylił; wzbrania się tylko podpisać go przed N. Królową Anglii. Wzbranianie to pochodzi z przepisów przestrzeganéj w Chinach etykiety. Połowa pierwszéj raty, jak to traktat wyraża, już została wypłaconą i na fregacie »Blonde« do Anglii odesłaną. Siła morska i lądowa Anglików była ciągle jeszcze w Nankingu.«

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — »Orędownika Naukowego« wyszedł Nr. 48. i zawiera: Okoliczności przy rozbiorze Polski, z niedrukowanych dotąd pamiętników J. Kitowicza. — Krytyka: Gabinet medalów polskich wydany przez Hr. E. Raczyńskiego, ocenił autor bibliograficznych ksiąg dwoje. Przegląd: Sen w Podhorcach, napisał X. Chołoniewski, przez H. S.

»Przewodnik rolniczo przemysłowy,« wydawany w Lesznie u Günthera przez Towarzystwo Kassyna Gostyńskiego, poświęcony jest naturalnie, jak sam tytuł wskazuje, rolnictwu i chlubnie celowi swemu odpowiada. Znajdują się przecież w nim i takie artykuły, które i nierolników zająć mogą i dla tego miło nam jest zwrócić uwagę ziomków na to pismo, a mianowicie na umieszczane w niém opisy statystyczne powiatów Xięstwa naszego. Niektóre artykuły nawet, jak n. p.: O zasiewie pieniędzy na opędzanie kosztów processowych w Nrze 8., i O pijawkach faktorach w Nrze 9., warteby były przedrukowania i w innych pismach, aby i nie czytającym Przewodnika wiadomemi były.

Z Berlina, dnia 28. Listopada. — Dowiadujemy się, że wkrótce administracya pocztowa w kraju naszym znacznéj ulegnie zmianie; mianowicie porto od listów o wiele będzie zniżone.

— — Cały landwer pruski składa się obecnie z 12stu batalionów gwardyi, 32 pułków prowincyonalnych, każdy po 3 bataliony (a zatém 96 batalionów), nakoniec z batalionów landweru ośmiu pułków odwodowych, w ogóle z 116 batalionów, które wraz z szwadronami landweru jazdy, w liczbie 104, wynoszą drugą armią 430,000 ludzi; — z tych 250,000 należą do rezerwy wojennéj i landweru pierwszego wezwania, a 180,000 ludzi do landweru drugiego wezwania. Ponieważ zaś wojska regularnego według urzędowego wykazu jest 122,000 ludzi, cała więc siła zbrojna monarchii prusk. wynosi 552,000 ludzi.

(Nadesłano.)

Cudowne ozdrowienie Hrabianki de Maistre. —

(Dokończenie.)

Tutaj to pokazuje się najpiérwszy skutek wszechmocności i miłosierdzia boskiego; Panna Komar swojéj choréj przyjaciółce zwykle przynosiła obrazki, książki i inne pobożne dary. Kiedy już nic więcéj do dania jéj nie miała, w ostatnią środę wpadła na myśl, przyniesienia jéj obrazu czcigodnego Kanonika del Bufalo, wraz z relikwią jego sukni, a zarazem zaproponowała dziewięciodniowe nabożeństwo o jéj uleczenie. Wczoraj, dnia 7. Października, w dzień piątkowy, pamiątce męki Pańskiéj poświęcony, poszła w południe chorą odwiedzić; Hrabina de Maistre, matka, ze swego łóżka łez potokiem córkę skrapiała. Zobaczywszy Pannę Komar, z wyrazem boleści rzekła: »Już po wszystkiem, nie mam już żadnéj nadziei; nie możemy się niczego spodziewać. Dwie godziny cierpiała okropne męczarnie dla tego, że się na łóżku podniosła. Tym czasem uchwyciła nitkę téj sukni, którąś jéj onegdaj przyniosła, i to ją uspokoiło.«

Lubo ta spokojność mogła była być skutkiem słabości, którą jéj straszliwe boleści sprawiały, przecież bardzo to uderzyło Pannę Komar. Aby chorą rozweselić, usiadła przy jéj łóżku, i zaczęła z nią pracować i mówić. Tém zmęczona rzekła do niéj: Dobrzebyśmy zrobiły, gdybyśmy rozpoczęły modlitwę o siedmiu ofiarowaniach krwi przenajświętszéj; kiedyśmy nowennę zaczęły, skończmy ją razem. Chora zezwoliła, wzięła książkę i obraz czcigodnego sługi boskiego; obraz położyła na kolano gdzie jéj boleść dolegała, i z prostotą wiekowi młodemu i czystości wierze właściwą, zwracając mowę do ś. kapłana, rzekła z uśmiéchem: »Jeżeli mi nie uczynisz téj łaski, o którą cię proszę, nie zadługo będziesz zapewe tego żałował.« Panna Komar, mimo boleść swoję wielką, przecież na tę prostotę pełną zaufania, musiała się uśmiechnąć.

Ukończywszy Panna de Maistre modlitwę do przenajświętszéj krwi, odprawiła jeszcze modlitwę do ś. Katarzyny genueńskiéj, a potém obraz z kolana zdjęła. Przecież Panna Komar, mocą wewnętrzną pobudzona wzięła znowu obraz i trzymając go na chorém kolanie, rzekła: »O mój ojcze, uczyń nam tę łaskę, o którą cię prosimy!« Czém chwila upłynęła, zawsze mocą tajemną pobudzana, w imie Boga i zasług jego sługi mocnym głosem rozkazała choréj, aby nogę całkiem wyciągła. »Franciszko, rzekła do

niéj, wyciągnij nogę, spróbój, spróbój!« Panna de Maistre spróbowała, rusza nogą, i z łóżka wyskoczywszy, rzuca się w objęcia swojéj przyjaciółki, i woła: »Natalio, jestem uleczona!« Obiedwie ogarnęło takie zdumienie i zostawały w takim zbytku radości, iż się wyrazić nie da.

Tym czasem krzyk choréj usłyszano, w momencie przybiegli ojciec, matka, siostra, ciotka, słudzy, wszyscy biegli szlochając i płacząc, i spowodowani pomimowolnem uczuciem padli na twarz, i z obliczem ku ziemi obróconém i czołem kornem, a rękoma ku niebu wzniesionemi zaśpiewali: Ciebie Boże, chwalimy.

Posłano po lekarzy i księży. Piérwsi byli przejęci zdziwieniem nie wypowiedzianém, płacząc mówili: Cud! cud! I my przyśliśmy na to, i na tak cudny widok powszechnego wzruszenia nie mogliśmy nie podzielać: to kolano, wczoraj jak kamień bez poruszenia, dziś zdrowe i giętkie; ta twarz blada i zapadła, teraz świéża i wesoła.

Tysiąc osób schodziło się, aby ją odwiedzić; pozwalano ludowi wchodzić, i jeszcze o siódméj godzinie wieczornéj przy łużku matki zaśpiéwano hymny radosne. Rozrzewniający to był widok, jak każdy łączył się do modlitwy, ktokolwiek wszedł do pokoju. Tym czasem Panna de Maistre biegła wszędzie; chodziła, klękała, jak gdyby nigdy chorą nie była. Lekarze oglądali kolano, i znaleźli je proste, gładkie i zupełnie zdrowe: po wielokroć razy gnietli je, najmniejszego bólu jéj nie sprawiając, kiedy moment przed tém najmniejszego poruszenia prześcieradła znieść nie mogła.

Stało się to wczoraj o godzinie $3\frac{1}{2}$ popołudniowéj. Od tego czasu Panna de Maistre była zawsze na nogach, aby przyjmować najznakomitsze osoby miasta, które do niéj z powinszowaniem przychodzili. Dziś rano w towarzystwie Panny Komar, swych rodziców i przyjaciół poszła do kościoła, gdzie ojciec Pellegrini uroczystą dziękczynną Mszą Ś. odprawił, kommunią ś. z całą rodziną swoją przyjęła, i trzech Mszy SS. jedna po drugiéj odprawionych klęcząc słuchała.

W téj chwili jest w szpitalu, gdzie z największą gorliwością i niewypowiedzianą radością chorym usługuje, i biega tam i sam, najmniejszego zmordowania nie czując. Z kolei nawiedza wszystkie łóżka, wino i sucharki chorym podaje, na swoim ręku ich trzyma, pociesza i odwagi im daje. Lekarz za nią chodzi, patrzy na nią i płacze.

Indagacyą sądową posłano do Rzymu; jestto trzeci cud od śmierci Kanonika. Ze wszech stron piszą do Rzymu, o książki i obrazy sługi bożego prosząc. Przez to zdarzenie całe miasto jest, jakby je do góry nogami przewrócono; nawet Protestanci i Schyzmatycy nie mogą wyjść z zadziwienia i osłupienia....

Dnia 12. Października.

Raz jeszcze pióro biorę do ręki, aby WPanu donieść, że od chwili, kiedy mój list zacząłem, wiadomość o tym cudzie do Genui, Turinu i Piemontu się rozeszła. Wszędzie obudził toż samo zachwycenie, te same uczucia nabożeństwa i wdzięczności dla czci godnego sługi pańskiego, toż samo pragnienie pozyskania jego relikwii, i widzenia jego imienia tak uwielbionėm na ziemi, jak już jest w niebie. Zeznanie lekarzy posłano do Rzymu, a stolica ś., jak się spodziewamy, do życzenia ludu zastósować się nie omieszka.

Zaiste, jestto cud, który naszą wiarę i naszą nadzieję na nowo ożywić potrafi. Chwalmy Boga, że on kościołem swoim zawsze widocznie się opiekuje, i że przez te nadzwyczajne świadectwa swojéj mocy i swojéj dobroci, zabłąkane owce chce do owczarni swego Syna naprowadzić.

Żegnam się teraz z WPanem, bo do kontynuacyi sił mi braknie; ręka moja nie zwykła cudów się dotykać; ona drzy i jeszcze długo drzeć będzie. Nie zapominaj WPan o mnie przy swoich modlitwach. Jestem i t. d.«

O takich zdarzeniach niech niewiara i kacerskie uprzedzenie myśli, co chce; — one dla nas Katolików nie mają nic obcego, bo my wiemy: »Dziwny Bóg w świętych swoich.« (Ps. 67., 36.). A więc na to tylko one nam służą, abyśmy coraz więcéj a więcéj wysławiali miłosierdzie Boga, który sługi swoje tak cudownie uwielbia, i ich relikwije czyni przewodnikami swéj nieskończonéj dobroci.

Ostatni pokojowiec Napoleona umarł niedawno w Malmaison na apoplexyę. Królowa Krystyna, teraźniejsza właścicielka tego letniego pałacu, kazała go własnym kosztem jak najwspanialéj pochować.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Połowa wsi szlacheckiéj Trląg, położona w powiecie Mogilińskim, będąca własnością Ignacego Antoniego Jozefa Zagajewskiego Konsyliarza Wojewodzkiego, oszacowana przez Landszaftę na 13,525 Tal. 15 Sgr., ma być w terminie

dnia 15. Marca 1843.

zrana o godzinie 11. w miejscu posiedzeń zwy-

czajnych Sądu naszego sprzedana. Taxa i wykaz hypoteczny przejrzane być mogą w Registraturze naszéj.

Zarazem zapozywają się niniejszém z pobytu niewiadomi właściciele Felix Wincenty Rotmistrz i Ignacy Antoni Józef Radzca Wojewodzki bracia Zagajewscy.

Wysokiemu Obywatelstwu i Prześwietnéj Publiczności poleca się w porze rozpoczynającego się obecnie jarmarku najlepszemi Toruńskiemi piernikami we wszelkich podług upodobania gatunkach za najtańsze ceny, ofiarując odpowiedni kupnu przydatek.

J. F. Wentacher z Torunia.

☞ Tasza jego znajduje się w rzędzie naprzeciwko ratusza oznaczona Nr. 7.

Handel płócien i bielizny w Bazarze.

Z dniem dzisiajszym otwieram mój handel płócien i bielizny z doborem wszelkich gatunków płócien Śląskich, Saskich, Bielefeldskich i batystowych, stołowéj bielizny damaszkowanéj i cwylichowéj, ręczników, chustek do nosa, batystów, perkali, piki, barkana i t. p., i polecam go Szan. Publiczności. — Po kilkuletnim pobycie w handlach zagranicznych wszedłszy w stósunki z fabrykantami najznaczniejszymi, będę usiłował odznaczać się szczególnie doborem towarów w przednich gatunkach, przyczém ceny jak najumiarkowańsze przyrzekam, a porządek i rzetelność będą rękojmią położonego we mnie zaufania. — Zamówienia listowne wykonywać będę ściśle według życzenia.

Poznań, dnia 12. Grudnia 1842.

Marcelli Jan Kamieński.

Nowy magazyn mebli.

Podpisani stolarze donoszą niniejszém o założonym tu przez siebie w starym rynku w domu Nr. 81. ukośnie naprzeciwko głównego odwachu magazynie, w którym każdego czasu dostać będzie można po tanich cenach wszelkiego radzaju mebli pięknéj i trwałéj roboty, tudzież tafel posadzkowych.

Ciągłém stowarzyszenia będzie staraniem o przyjmowanie do magazynu tylko ze wszech miar dobrze robionych mebli.

Poznań, dnia 10. Grudnia 1842.

Poppe. Kawalewski. Meisch. Gloger.

Świeże Olsztyńskie ostrzygi dzisiéj odebrali
Bracia *Andersch.*

☞ O 10 na stu taniéj! ☜

W zamiarze dalszego zatrudnienia osób w domu detencyjnym w Kościanie osadzonych, przedaję od dzisiednia wszystkie moje dery i wyroby na dywany o 10 procent taniéj.

S. Kantorowicz,
handlerz płócien, narożnik Wrocławskiéj ulicy i rynku Nr. 60.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 8. Grudnia 1842.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi długu skarbowego . *)	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{12}$	$103\frac{5}{12}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$102\frac{1}{2}$	102
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$91\frac{1}{2}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	102	$101\frac{1}{2}$
Berlińskie oblig. miejskie *)	$3\frac{1}{2}$	102	$101\frac{1}{2}$
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{2}$	102
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	$105\frac{1}{2}$	105
dito dito dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{5}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	103
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{5}{8}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{8}$
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	126	—
dito dito akcje a prioris .	4	$103\frac{1}{8}$	$102\frac{5}{8}$
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	—	124
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{3}{4}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	108	107
dito dito akcje a prioris .	4	103	—
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	59	58
dito dito akcje a prioris .	4	95	—
Kolei nadreńskiéj	5	83	82
dito dito akcje a prioris .	4	—	$96\frac{1}{4}$
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	$100\frac{1}{8}$	$99\frac{1}{8}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$101\frac{1}{8}$
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$10\frac{1}{6}$	$9\frac{2}{[illegible]}$
Disconto	—	3	4

*) Kupujący wynagradza na płatny dnia 2. Stycznia 1843. kupon $\frac{1}{4}$ procentu.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 9. Grudnia. 1842. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	1	18	—	1	19	—
Zyta . dt.	1	5	—	1	7	6
Jęczmienia dt.	—	27	—	—	28	6
Owsa . dt.	—	20	6	—	21	6
Tatarki dt.	1	11	—	1	12	—
Grochu . dt.	1	11	—	1	12	6
Ziemiaków dt.	—	18	—	—	18	6
Siana cetnar	1	7	6	1	8	6
Słomy kopa	6	20	—	6	21	—
Masła garniec	2	5	—	2	7	6